

Krystyna Chołoniewska

MIEJSCA RZECZY ZAPOMNIANYCH

Występują:

Asia - dziewczynka około 12- letnia
Mama - jej mama, łagodna, około 35-letnia,
Ciotka - typ "ryczące czterdziestki"
Sprzątaczką - postać trochę tajemnicza, starsza kobieta
Młynarzówna, Charakteryzatorka - młoda, urodziwa kobieta
Wuj, Młynarz - niepoważny facet w średnim wieku
Król, Szef - pan słusznej postury
Karzeł, Producent - diaboliczny kurdupel
Pan
Pani
Grubaska

I

Scena przedstawia pokój we współczesnym mieszkaniu. Na środek wysunięto długi, nakryty jak do jakiejś uroczystości stół. Za stołem siedzą dwie tzw. "znakomicie utrzymane" kobiety i dwaj panowie w średnim wieku, ale ubrani w stylu młodzieżowym. Jedzą resztki tortu, wszyscy są już trochę znudzeni, chętnie by już poszli. Wiercą się, spoglądają na zegarki, coś podskubują ze stołu, rozglądają się na boki, mówią nie słuchając się, prawie równocześnie.

CIOTKA Późno... (do Wuja) Musimy jeszcze wpaść na chwilę do...

WUJ Jutro rano mam jeszcze tyle...

PANI Ta pogoda doprawdy taka...

PAN Nasz pies, to nie jest jakaś określona rasa, ale...

Rozlega się bardzo głośna muzyka, nowy przebój Spice girl. W rytm muzyki wychodzi na scenę Asia, ubrana jak jedna z panienek z zespołu Spice girl. Jest jaskrawo umalowana, na głowie ma perukę. Perfekcyjnie porusza ustami, udając, że śpiewa, dobrze tańczy. Kończy. Kłania się. Wybuch ogólny entuzjazm. Mama jest szczęśliwa, ale jakby trochę przestraszona.

CIOTKA Cudownie! Cudownie!

WUJ Fantastycznie!

Rzucają się na dziewczynkę, ściskają, całują. Mama ociera pot z czoła, siada przy stole.

PANI Super! Super!

PAN Niesamowite!

WUJ Fantastycznie! Jak ta, no....

PANI Tylko czemu tak krótko Marysiu, czemu tak krótko?

Mama usiłuje coś powiedzieć, ale jej się nie udaje.

CIOTKA Asieńko! Byłaś ... kultowa!

PANI Superowa!

PAN Niesamowita!

ASIA Muszę być per-fekt!

WUJ Fantastycznie!

PANI Dawno nie widziałam czegoś tak...autentycznego!

CIOTKA A na kiedy to? Kiedy masz występ? A znasz TAM kogoś?

MAMA Gdzie?

WUJ Niesamowite! Niby dziecko...

PAN Super! Super!

ASIA Nie jestem dziecko.

WUJ No jasne, jasne. Niesamowite!

MAMA Och, nie! Asia tak tylko... dla nas... Niespodzianka.

Jęk zrozumienia, ale i zawodu.

PANI Niemożliwe, dla nas? Tylko?

PAN No to super! Super!

WUJ Niesamowite!

PANI Jak to dla nas? To wspaniale, ale...
CIOTKA Wspaniale! Marysiu! Twoja córka to skarb! Trzeba to komuś pokazać!
WUJ O tak! Wtedy to dopiero będzie!
CIOTKA No tak! Koniecznie!
PANI Jak najbardziej! Ona jest dużo lepsza od tych TAM, co ciągle się ogląda!
WUJ I ma talent! Ma talent!
PAN Szkoda, szkoda by to było zmarnować. Wielka szkoda!
CIOTKA Kaziu, pamiętasz? Ta, co mieszkała pod szóstym u mamy? Ona chyba TAM pracuje, można by spróbować, co?
PANI Mój kolega ze szkoły też TAM... chyba współpracuje, można by...
CIOTKA Trzeba to załatwić! O! Do programu z tymi dziećmi...
WUJ A czemu do TEGO? Ona spokojnie by mogła... spikerką być!
PANI Oczywiście! Jak najbardziej. Tyle TAM beznadziejnych, brzydkich i kompletnie bez talentu.
PAN Ja myślę, proszę państwa, że my wszyscy mamy dosyć tych wyogładanych twarzy! Młodych trzeba, jak najbardziej!
PANI Takie buźki śliczne, młodziuchne, tyle to wdzięku...
CIOTKA A czy mi się zdaje, że ... No! Mam! Kaziu! Pamiętasz tego małego? No, Karzeł na niego mówiliśmy? Nie pamiętam jak się nazywał.
WUJ Tak jest. On tam jest przecież jakimś ...
CIOTKA Producentem jest! Marysiu, ja już ci wszystko załatwię. Porozmawiam i załatwię.
MAMA Ale co? Co? Przecież Asia to... Asia...
CIOTKA No Asia, Asia! Asieńko chcesz występować w, no wiesz..., CHCESZ?
ASIA ... Chyba tak.
WUJ No widzisz? Chce!
MAMA Ale skąd! Asiu, ty ... jesteś...
ASIA Jestem, jestem. Ale po co? Od dawna myślę, że tylko tracę czas.
Wszyscy chichoczą, oprócz Mamy.
MAMA (*ślabo*) Asiu, co ty mówisz?
ASIA Chciałabym wreszcie zacząć jakieś prawdziwe życie.
PAN Brawo! Brawo!
CIOTKA Masz rację, kochanie. Szkoda czasu. Ja jutro zadzwonię do tego znajomego i umówimy się. Tylko jak on się nazywał?
MAMA Chwileczkę! Ja się nie zgadzam!
WUJ Marysiu! Ty się nie zgadzasz?
MAMA Nie zgadzam!
ASIA Mamo!
CIOTKA Zgadza się, zgadza!
MAMA Nie! Nie zgadzam się!
ASIA Mamo! Jak możesz?
MAMA Mogę! Nie zgadzam się!
ASIA Mamo!
CIOTKA Ty? Ty? Ty masz przecież dzisiaj imieniny!
PANI Sto lat!
Wszyscy zebrani śpiewają "Sto lat".

Pokój -hall, dla gości .Tylem do widowni stoi kilka krzeseł. Na środku Ciotka przygotowuje swoje wystąpienie, w ręce trzyma magnetofon. W głębi siedzi Asia, nadal jako jedna ze Spice girl, ze słuchawkami od wolkmanem na szyi, oglądając album z fotosami pięknych i wiecznie młodych artystek. Na ścianie w tyle zasłony, na ich tle olbrzymi ekran telewizora. W rogu kosz na papiery.

CIOTKA Widziałas? Ten w białym garniturze. Najnowsza gwiazda! Po ostatnim programie, zakochał się w dziewczynie stąd. I wszystko dla niej rzucił! Co za romantyczna historia! Tyle gwiazd! Mamy szczęście, werbują do programu! A może nie? Zbyt silna konkurencja to też niedobrze! Trzeba się bronić! Musisz być fantastyczna! A ja, jako twój menadżer będę jeszcze lepsza! *(wchodzi w rolę)* To jeszcze nic! To mało! Pokażemy im, co potrafisz! Bo jesteś genialna! Świetna! Trafiasz w oczekiwania! W czasy nasze trafiasz! *(do Asi)* No, i włączam magnetofon *(włącza i tańczy)* a ty, pamiętasz! Tańczysz jeszcze raz, tym razem może jakoś inaczej? Tak, albo tak *(taneczne popisy ciotki, po których włącza magnetofon, odpoczywa)* Widzisz? Znakomita jesteś! To, że taka... młoda, to twój atut! Kto dziś głównie uczestniczy w kulturze? Tacy jak ty! Zdolni i żądni rozrywki młodzi ludzie! A z tymi tu, dlaczego się kontrakty podpisuje? I za co? Za ten wygląd nieświeży? Do serwisu jakby cię wziąć, to by było! Od razu by oglądalność skoczyła jak, jak *(do Asi)* Co wysoko skacze? ASIA Kangur?

Do pokoju zagląda kobieta o monsturalnych rozmiarach - Grubaska.

GRUBASKA Jest tu kierownik?

CIOTKA Tu? Nie, nie ma.

GRUBASKA To gdzie ja mam zatańczyć?

CIOTKA Pani? Wszędzie!

Grubaska wycofuje się z trudem.

ASIA *(zsuwając słuchawki, pokazuje jeden z fotosów)* Ciociu, kto to jest?

CIOTKA *(przez chwilę wpatruje się w zdjęcie)* Nie mam pojęcia. Jakaś aktorka. Tyle ich jest.

(wraca do przemówienia) Właśnie! Tyle ich jest, a wszystkie takie same! *(do Asi)*

Pamiętaj o uśmiechu! Acha, mogłabyś strzelić na przykład jakiś mały wywiadzik.

ASIA Wywiadzik?

CIOTKA No wiesz, "bardzo się cieszę, że pana widzę, nad czym pan ostatnio pracuje, jestem zachwycona pana ostatnim dziełem..., to doprawdy... kopernikańskie wydarzenie"

ASIA Ciociu! Przecież ja go nie znam!

CIOTKA No to co? Przecież nie o to chodzi! Ty masz się pokazać! Kogo on obchodzi!

(przemawia) Pomyślmy tylko! Czego chcą ludzie? Piękna i młodości! Wdzięku i czaru zapomnienia! Odrobiny szczerzej wiary i naiwnego uroku. Tego właśnie chcą! A ty jesteś dokładnie taka! I bardzo, bardzo zdolna! Nic się nie martw, tanio się nie sprzedamy!

GŁOS Pani Kowal proszona do kierownictwa produkcji.

Ciotka zamiera na chwilę, potem poprawia włosy, wygładza obcisłą sukienkę i chwytą Asię za rękę. Prowadzi ją chwilę, po czym staje.

CIOTKA Idziemy! Nie. Najpierw ja sama, a ty się przygotuj. Zaraz cię zawołam.

Wychodzi upozowana, zostawiając Asię, która zamknęła album i nie bardzo wie, co ma ze sobą zrobić. Wstaje, potem siada na krześle naprzeciwko ekranu, obok zauważa rodzaj "pilota" do TV. Natychmiast bierze go do ręki i ogląda. Skierowuje w stronę ekranu. Naciska guzik i nagle zamiast, żeby włączył się telewizor, zasłona się rozsuwa i ukazuje się okno otoczone półkami pełnymi książek.

ASIA O ! Książki? Tutaj?

Podchodzi do półki i chce wyciągnąć jedną z książek, ale nie może. Mocuje się z nią chwilę, pomaga sobie drugą ręką, potem całym ciałem i nagle ściana otwiera się przed nią na inne większe pomieszczenie. Ciemność. Muzyka klasyczna.

III

Asia stoi w mrocznym pomieszczeniu przypominającym po trosze rekwizytornię w nieładzie, po trosze zaś teatralną garderobę. Na podłodze duża skrzynia, toaletka z akcesoriami, wieszak z kostiumami, parasole, jakieś zabawki, rękawiczki i kapelusze i jedyna rzecz z poprzedniego wnętrza- kosz na papiery. Wokół drzwi duże i małe, jedno obok drugich, szuflady, pojemniki. Asia rozgląda się dokoła, usiłuje wyjść. Napiera na ściany, bez skutku. Otwiera jedno z drzwi, zagląda w ciemność... Wprost na nią wychodzi dziwacznie, staroświecko ubrany jegomość, nieco przypominający Wujka.

ASIA O! Bardzo przepraszam. Szukam... Czy pan nie wie, jak stąd wyjść?

Jegomość nie zwraca na nią najmniejszej uwagi, przechadza się po scenie tam i z powrotem, potykając się o porzucone przedmioty. Wydaje się, że na kogoś czeka. Za chwilę zza tych samych drzwi wychodzi mężczyzna w stroju królewskim. Asia również podchodzi do niego.

ASIA Przepraszam pana, czy może mi pan powiedzieć, gdzie jest kierownictwo produkcji?

Król również nie zwraca na nią najmniejszej uwagi. Tymczasem jegomość, który wyszedł pierwszy, zaczyna mówić.

MŁYNARZ Ładna pogoda dzisiaj...

KRÓL Całkiem niezła.

MŁYNARZ Ja to już mam takie szczęście. Jak tylko wyjdę na chwilę, to pogoda się robi.

ASIA Ja bardzo przepraszam, ale chyba się zgubiłam. Gdzie jest wyjście?

Mężczyźni nadal jej nie zauważają.

KRÓL Ostatnio w ogóle jest słonecznie.

MŁYNARZ Nawet sąsiedzi mi mówią : "Częściej leniuchuj, to urodzaj będzie". Ale jak ja mogę nie pracować, skoro chłopci z całej okolicy tylko do mnie z ziarnem przyjeżdżają?

Asia staje na wprost Młynarza.

ASIA Czy pan mnie słyszy? Proszę pana! Widzi mnie pan?

Mężczyźni jej nie widzą, więc podchodzi do toaletki, żeby się przejrzeć. Widzi swoje odbicie, uśmiecha się do siebie, wygina się w takt niesłyszalnej muzyki.

KRÓL Aaa, znaczy, młynarzem jesteście. Nieźle. Dobry zawód.

ASIA Hej! Proszę pana!

MŁYNARZ A jakże. Wszyscy mnie tu znają i szanują! I nic dziwnego! Nie ma lepszego młyna jak mój! I lepszego młynarza nie ma! Moja mąka, panie, jest jak miód! A jaka moja mąka, takie i całe moje życie! Sam król lepszego ode mnie życia nie ma! Rano wstanę, a tu żonka śniadanie już przyszykowała, a musicie widzieć panie, że takiej małżonki jak moja na całym świecie nie znajdziecie! Szlachetna kobieta, dobra i pracowita, a jajecznicę z boczkiem to tak przyprawić umie, że palce lizać. Podjem sobie, a tu córka świeżo udojonego mleka mi przynosi! A musicie i to wiedzieć panie, że córkę mam piękną jak święty obrazek! Cała okolica do niej w konkury jeździ! Ale ja byle komu jej nie oddam! O nie!

KRÓL W tych stronach rzeczywiście wiele pięknych dziewcząt widziałem...

MŁYNARZ Ale takiej jak ona, toście panie na pewno nie widzieli! A i inne przymioty ma!

ASIA Hej! Popatrzcie na mnie! Ja tylko pytam! Jestem tutaj! Nie widzicie mnie? Mówię do was!

KRÓL A cóż to za przymioty niezwykle?

MŁYNARZ Dziewczyna ma złote ręce, panie!

KRÓL Prawdę mówicie? Jakże to?

MŁYNARZ Dajmy na to, jak przędzie... Uuu, jak ona przędzie!

KRÓL *(trochę kpiąco)* Bierze dajmy na to przędzywo... i co? Z kołowrotka jej złoto kapie?

MŁYNARZ Gdzieżby tam, panie. Ona ze wszystkiego. Złote ręce dziewczyna ma!

KRÓL Ale powiedzcie mi młynarzu jak to jest! Wasza córka przędzie wełnę i co?

MŁYNARZ I wełnę! I zwykłą trawę, a nawet słomę i ani się człowiek obejrzy...

KRÓL Jak? Bierze słomę na kołowrotek i czyste, żywe złoto uprzedzie?

MŁYNARZ Ano i tak bywało! Taka z niej już złota dziewczyna!

KRÓL To ciekawe! Ciekawe!

MŁYNARZ E, panie, drugiej takiej na całym świecie ze świecą się nie znajdzie!

KRÓL Ze świecą, powiadacie? Ta sztuczka ze słomą nawet mi się podoba! Jeśli jest tak, jak mówicie, człowieku, przyprowadźcie ją jutro na zamek!

MŁYNARZ *(wyrażnie zaskoczony)* Na zamek? Na jaki zamek, panie?

KRÓL Na mój zamek. Królewski!

Młynarz pada na kolana.

MŁYNARZ Wybaczcie mi, najjaśniejszy, miłośniwy panie, nie wiedziałem do kogo gadam.

KRÓL Ale wierzę, że wiecie, coście gadali. Czekam jutro na zamku na waszą córkę!

I biada ci, młynarzu, jeśli nie przyjdiesz!

Król wychodzi. Młynarz załamany po chwili za nim.

ASIA Poczekajcie! Nie zostawiajcie mnie tu!

Asia biegnie za nimi, chce chwycić za rękę Młynarza, ale odskakuje, jakby zderzyła się z jakimś niewidocznym skafandrem, potem chce się wśliznąć w uchylone drzwi, ale zamykają się

przed nią. Tymczasem zza kulis wyszła okazała Sprzątaczką, która na widok Asi trochę się zdziwiła.

SPRZĄTACZKA Ej, ty tam!

ASIA *(odwraca się, jest trochę przejęta dziwnym widokiem, ale szczęśliwa, że ktoś na nią zwrócił uwagę)* Nareszcie! Proszę pani, jak się dostać do ...jak stąd wyjść?

SPRZĄTACZKA A jak weszłaś?

ASIA No, sama nie wiem, ale ...

SPRZĄTACZKA Taka mała...? Dziwnie wyglądasz. Z konkursu jakiego?

ASIA Ja...? Dlaczego?

SPRZĄTACZKA Aaa, znaczy ciekawska...

ASIA Ja? Ależ... nie. Skąd!

SPRZĄTACZKA Dobrze, już dobrze... Zobaczymy, co z ciebie za ziółko. Co za bałagan!
(Schylając się nad zabawkami, od tej chwili będzie cały czas sprzątać) I znowu tyle tego!
Aż dziw, o ilu rzeczach ludzie zapominają... I co? Już wszystko wiesz? Przypomniałaś sobie to, co chciałaś?

ASIA Ja? Dlaczego? Ja, przypadkiem, tu wpadłam.

SPRZĄTACZKA Tu przypadków nie ma! A gdzie zagłędałaś?

ASIA Tylko tu, w te drzwi, ...ale tylko próbowałam.

SPRZĄTACZKA No ładnie! A inne?

ASIA Nie, skąd!

SPRZĄTACZKA To i dobrze!

Rozgląda się, zauważa ślady pobytu Młynarza i Króla. Podchodzi do kosza na papiery, wyjmując je i uważnie przeglądając, potem wrzuca do specjalnej szczeliny w ścianie.

ASIA A... co tu jest? Za tymi drzwiami i tam?

SPRZĄTACZKA Nie bądź ciekawa, bo ci się nos wydłuży!

ASIA Niech mi pani powie! *(Sprzątaczką milczy, więc Asia podchodzi do drzwi)* I tak sama zobaczę!

SPRZĄTACZKA Nie rusz! (...) Tam są ...języki.

ASIA Języki? Jakie języki?

SPRZĄTACZKA Zapomniane.

ASIA Zapomniane języki? Dziwne. *(podchodzi do następnych)* A tu?

SPRZĄTACZKA Tu? Tu są różne historie... Uważaj!

ASIA Jakie? Jakie historie?

SPRZĄTACZKA Jakie, jakie... takie, o których już się nie pamięta!

ASIA A tu?

SPRZĄTACZKA Muzyka. Symfonie, utwory kameralne, pieśni..., dalej sztuki piękne, tradycje, obyczaje, i tak dalej i dalej...

ASIA Jak to? Wszystkie?

SPRZĄTACZKA *(obruszyła się)* Jakże wszystkie! Mówiłam ci już! Tylko te ... co je ludzie pozapominali.

ASIA Myślałam, że to jakaś graciarnia, a to Biuro Rzeczy Znalezionych, co?

SPRZĄTACZKA Jakie znów biuro? *(nadal sprząta)*

ASIA To może... miejsce? Miejsce rzeczy zapomnianych?

SPRZĄTACZKA E tam! (...) Ruszałaś tu jeszcze coś?

ASIA Już mówiłam. Tylko trochę otworzyłam te drzwi!

SPRZĄTACZKA (*chwilę się zastanawia, potem zza skrzyni wyciąga krzesło i stawia na scenie, ze skrzyni wyciąga snopki słomy*) No i po co?

ASIA (*wzrusza ramionami*) Ale ... niech mi pani powie, co to za ludzie? Dlaczego mnie nie słyszą ani nie widzą? Okropnie się czuję. Jestem, a jakby mnie nie było.

SPRZĄTACZKA I co? Dziwisz się? A masz w domu ten, no...? (*pokazuje kształt ekranu*)

ASIA Ale ja ... nie mogę z tym nic zrobić! A już chciałabym wyjść!

SPRZĄTACZKA O , panienko! Jeśli się dotrze aż tutaj i wywleka coś z tego kurzu, to trzeba mieć odrobinę odpowiedzialności i przypomnieć sobie do końca!

ASIA Ale co? I po co? Ja naprawdę niczego nie chcę sobie przypominać!

SPRZĄTACZKA A pewnie, pewnie, tak to najłatwiej! (*skończyła sprzątanie, zza kulis wyjmując kołowrotek i stawia na scenie*) Jeśli już tu jesteś, to na pewno nie bez powodu.

Wychodzi szybko, Asia zostaje sama. W pierwszym odruchu biegnie za kobietą, ale odbija się od ściany, potem chce otworzyć najbliższe drzwi, ale się waha. Kiedy już sięga po klamkę, przez drzwi uprzednio otwarte wychodzi Król i siada na krześle. Po chwili, za nim pojawia się Młynarzówna. Asia zdaje się ją poznawać...

ASIA Och! Proszę pani!

Podbiega, chce ją dotknąć, ale jej ręka znowu zatrzymuje się parę centymetrów od ciała dziewczyny. Młynarzówna nie reaguje ani na jej widok ani na słowa., więc Asia odchodzi parę kroków i siada zniechęcona.

MŁYNARZÓWNA (*dygając przed Królem*) Jestem, najjaśniejszy panie.

KRÓL Jesteś córką Młynarza? (*taksuje ją wzrokiem*) Nie wydajesz mi się tak piękna, jak rozповідаł młynarz. Pokaż mi dłonie! Wyglądają normalnie. Czy wiesz co twój ojciec plótł o tobie?

MŁYNARZÓWNA Tak, panie.

KRÓL Czyż to nie błazen i łgarz? Przyznaj, moja panno.

MŁYNARZÓWNA To mój ojciec.

KRÓL A to paradne! Więc twierdzisz, że te kłamstwa, które rozgłasza, to prawda?

MŁYNARZÓWNA Najjaśniejszy Panie, nie godzi się źle o ojcu mówić.

KRÓL Jeśli tak, proszę! Bierz się do roboty! Twój ojciec twierdzi, że ze słomy umiesz złoto prząść! Patrz! Cała izba słomy! Jeśli przez tę noc nie uprzedzisz z niej prawdziwego, czystego złota, czeka cię śmierć!

Król zbiera się do wyjścia, Asia podrywa się z miejsca.

ASIA Co? To głupie! Powiedz mu, że ojciec kłamał! To wcale nie wstyd! Dorośli też kłamią! On dobrze o tym wie! Powiedz mu! No powiedz!

Król wychodzi, Młynarzówna załamana siada przy kołowrotku.

MŁYNARZÓWNA I co ja teraz pocznę, nieszczęsna. Ojciec kazał, to przyszłam, ale jakże ze słomy mam złoto uprząść? Toż nie potrafię! Któż takie rzeczy czynić potrafi?

ASIA Oczywiście nikt. To jakieś bzdury! Lepiej wracaj do domu i już!

MŁYNARZÓWNA (*placząc*) Jak mi straszno! Co teraz ze mną będzie?

ASIA Mówię ci, uciekaj!

Do pomieszczenia wchodzi krępy śmieszny mężczyzna.

KARZEŁ Witaj, panno młynarzówno. Czemu to widzę te piękne oczęta we łzach? Nie godzi się płakać tak nadobnej pannie!

MŁYNARZÓWNA Ach! Skąd mnie znasz? (...)Kimkolwiek jesteś... powiem ci. Mam zmartwienie. Muszę ze słomy uprząść złoto, a ja przecie tego nie potrafię!

KARZEŁ Ach tak. To kłopot! Kłopot... ale nie dla mnie! .. Gdybym to zrobił za ciebie, co byś mi dała?

MŁYNARZÓWNA A potrafisz? Naprawdę? Potrafisz? Co bym ci dała? *(zastanawia się)*

Już wiem! Dałabym ci swój naszyjnik!

KARZEŁ Naszyjnik? Naszyjnik! O! Naszyjnik! Bardzo proszę! Załatwione!

Karzeł porywa snopek słomy, siada do kołowrotka i zapada ciemność, kiedy się rozjaśnia z kołowrotka wypływają złote nitki. Młynarzówna klaszcze w ręce, a Asia z niedowierzaniem i dezaprobatą kręci głową.

ASIA To na pewno jakiś numer! Hej, proszę pani!

Podchodzi do drzwi. Zapada ciemność.

ASIA Kto zgasił światło? Proszę zaświecić!

Rozjaśnia się. Cały pokój jest w wysłany złotą tkaniną, Karła już nie ma. Po chwili do środka wchodzi Król. Na widok złota rozjaśnia się.

KRÓL No no, widzę, że dobrze się spisałaś. Twój ojciec nie kłamał! Aż dziw! Jednak muszę być pewien, czy to nie oszustwo! Na dzisiejszą noc zaprowadzę cię do większej komnaty.

Tam będziesz prząść! Jeśli ci się nie uda... ,wiesz co cię czeka panienko!

ASIA Chwileczkę! To niesprawiedliwe! Nieuczciwe! Wszystko jedno jak to zrobiła, ale zrobiła!

Król wychodzi, Młynarzówna załamuje ręce i zanosi się łzami.

ASIA Co robisz? Zamiast płakać, powinnaś z nim porozmawiać! Wy tłumaczyć!

Młynarzówna płacze, Asia ostentacyjnie się odwraca, a do pokoju wchodzi Karzeł.

KARZEŁ Witaj, mi witaj, młynarzówno! Nie rozpaczaj! Znów masz uprząść czyste złoto?

MŁYNARZÓWNA To ty? Och, jak to dobrze! Tylko ty mi możesz pomóc!

KARZEŁ A co mi dasz tym razem?

MŁYNARZÓWNA Co ci dam? Może to? Tak! Pierścień ci swój dam!

KARZEŁ Pierścień? A, pierścień! Pierścień! Dobrze! Umowa stoi!

Ściemnia się ponownie.

ASIA Dlaczego znowu jest ciemno! Mam tego potąd!

Rozjaśnia się już po chwili, sala pełna złotej tkaniny, Młynarzówna stoi uśmiechnięta, wchodzi zadowolony Król.

KRÓL Coraz bardziej mi się podobasz, dziewczyno. Może i masz złote ręce? A w królewskim skarbcu jest jeszcze dużo miejsca! Tej nocy zaprowadzę cię do sali balowej, pełnej słomy po samą powałę. Jeśli jeszcze raz dokonasz tej sztuki... zostaniesz moją małżonką.

MŁYNARZÓWNA *(padając przed nim na kolana)* Miłościwy panie...

KRÓL Nie dziękuj mi, dziewczyno, córko młynarza! Ojciec twój mówił, żeś ...pracowita jak żadna. Prawdę mówił. Który król może się pochwalić tak pracowitą małżonką? Zapełniłaś mój królewski skarbiec, a i urodę masz... niecodzienną.

MŁYNARZÓWNA Panie mój..., ja... chciałam wyznać...

KRÓL No, dosyć już tego! Do jutra!

Król wychodzi.

MŁYNARZÓWNA Ja? Ja mam być królową? Ja? Na moich włosach nosić koronę, na ramionach złote szaty, przyjmować pokłony... ja? Królową? Ale przecie..., ja... jam tylko córka biednego młynarza... Och, mój ojcie! Co mam uczynić!

ASIA Jak to co? Uciekaj! Przecież jemu tylko o pieniądze, no, o to złoto chodzi!

Wchodzi Karzeł.

KARZEŁ Znowu płaczesz? Nie trzeba, nie trzeba... Wszystko się jakoś ułoży.... moja królowo!

MŁYNARZÓWNA Mam zapełnić złotem salę balową!

KARZEŁ Oooo! A jeśli i tym razem zrobię to za ciebie? Co mi dasz?

MŁYNARZÓWNA Nie wiem. Nie mam już nic, co mogłabym ci dać.

KARZEŁ To ja ci powiem. Powiem ci! Przrzeknij mi, że gdy zostaniesz królową, dasz mi swoje pierwsze dziecko. *(podskakuje)* Dziecię, dziecko, najlepsze w świecie!

Zarówno dla Młynarzówny, jak i dla Asi, ta propozycja jest szokująca. Młynarzówna schyla głowę, zastanawia się...

MŁYNARZÓWNA To dziwne, takie dziwne... Dlaczego mnie o to prosisz? *(odchodzi parę kroków, żeby Karzeł nie słyszał jej rozważań)* Dziecko... Jakże to? Jakie dziecko? Moje? Przecie ja za młoda... Król ma się ze mną żenić? A jak zmieni zdanie? Co wtedy ze mną będzie? Może na śmierć mnie pošle? A jeśli słomy nie uprzedę ? *(głośno)* Dobrze.

Zgadzam się. Przrzekam, że jak zostanę królową, swoje pierwsze dziecko tobie oddam!

ASIA Nie! To bez sensu! Nie można obiecywać takich rzeczy!

Karzeł podskakuje z radości i wybiega z pokoju. Asia wzrusza ramionami.

Wyciemnienie. Kiedy się rozjaśnia, do pokoju wchodzi para królewska przy dźwiękach marsza weselnego. Młynarzówna jest szczęśliwa, dotyka korony na głowie, gładzi suknię. Asia kręci głowę z dezaprobatą i na znak, że ma dosyć zakłada sobie na uszy słuchawki i tańczy do muzyki, którą słyszy tylko ona. Kiedy Król i Królowa wychodzą, zostawiając po sobie kwiaty i welon, wcale tego nie zauważa. Nie widzi też, że do pokoju wchodzi Sprzątaczką i zaczyna usuwać porzucone rzeczy. Asia niemal na nią wpada.

ASIA O! Przepraszam.

SPRZĄTACZKA No i jak tam? Chyba lepiej.

ASIA *(zsuwając słuchawki)* Coś pani mówiła?

SPRZĄTACZKA Mówiłam. Co u ciebie?

ASIA Obejrzałam coś dziwnego. To chyba jakaś bajka. Naprawdę nie wiem po co. Dlaczego nie mogę stąd wyjść? Czy moja ciocia wie, gdzie jestem? Czy ona dalej rozmawia? Pewnie mnie szuka! Pewnie wszyscy mnie szukają.

SPRZĄTACZKA Jesteś jedynaczką?

ASIA I co z tego?(...)

Sprzątaczką z kulis wyciąga kołyskę i milcząc szybko wychodzi. Asia podchodzi do kołyski, zagląda do środka, potem staje przed lustrem. Przygląda się sobie.

ASIA Gorąco mi! (zdejmuje perukę) Szminka całkiem mi się rozmazała.

Chusteczką usuwa resztki makijażu. Drzwi się otwierają i wchodzi Młynarzówna-Królowa. Młynarzówna podchodzi do kołyski, układa dziecko, kołysze je, śpiewa...

MŁYNARZÓWNA Śpij córeczko, śpij maleńka, nie trzeba się bać/ czuвам nad twą kolebeczką, księżyc poszedł spać./ Słonko wstanie, dzień się zbudzi, zbudzisz się i ty/ śpij córeczko, śpij maleńka, za wcześnie na łzy./ Śpij córeczko, śpij maleńka, nie trzeba się bać, mama czuwa nad kolebką, możesz smacznie spać...

Młynarzówna uśmiecha się do dziecka, ale ze smutkiem. Wchodzi Król, uśmiechnięty.

KRÓL Witam cię, moja żono. Jak tam dzisiaj nasz kwiatuszek?

MŁYNARZÓWNA Sam zobacz, panie. Jak pięknie się uśmiecha! A jak marszczy brwi!

Zupełnie jak ty, miłościwy panie, kiedy się nad czymś zastanawiasz.

KRÓL Włoski jak czyste złoto, skóreczka jak jedwab, rączki, rączki... nie ma na całym świecie większego skarbu! Nie ma na całym świecie piękniejszego i wdzięczniejszego dziecka! Dziękuję ci, moja droga żono!

Król całuje żonę, pochyla się jeszcze raz nad kołyską i odchodzi. Młynarzówna uśmiecha się, ale zaraz smutnieje, kołysze kołyską, nuci. Wchodzi Karzeł.

KARZEŁ Witaj królowo!

Młynarzówna podnosi dziecko z kołyski i przytula je do siebie.

KARZEŁ Mam nadzieję, że o mnie nie zapomniałaś!

MŁYNARZÓWNA Och! To ty? O, ja nieszcześna!

KARZEŁ Jestem, oddaj mi więc, co przyrzekałaś! Pamiętasz, jaka była umowa?

MŁYNARZÓWNA Zmiłuj się nade mną! Dam ci wszystko co mam! Złoto, klejnoty, wszystkie moje suknie, powozy, wszystko co tylko chcesz, tylko ...nie ją!

KARZEŁ Co ja słyszę? A jaka była umowa?

MŁYNARZÓWNA Nie wiedziałam, co mówię! Skąd mogłam wiedzieć? Nie byłam wtedy matką! Skąd mogłam wiedzieć?

KARZEŁ Zgodziłaś się!

MŁYNARZÓWNA Powiedz, czego chcesz! Mam złote dukaty, mam mały pałacyk w ogrodzie, mam... dwa arabskie konie, naszyjnik z brylantów...

KARZEŁ Wolę żywą istotkę niż wszystkie skarby świata!

MŁYNARZÓWNA Błagam cię! Po co ci moja córeczka! Małe dzieci płaczą, grymaszą, chorują, czasem nie śpią po nocach, trzeba je karmić, przewijać, wciąż trzeba się nimi zajmować... Martwić się...

KARZEŁ Och! Och! Jeżeli tak.... to po co ona? Daj mi ją i po kłopotach!

MŁYNARZÓWNA Przecież to ...moje dziecko! A ja jestem matka... Kiedy na nią patrzę, zdaje mi się, że patrzę w siebie ..., czuję każdy jej gest...kiedy ona płacze, to i we mnie coś płacze, kiedy się uśmiecha, to ciepło jej uśmiechu rozlewa się w moim sercu... Nie mogę ci jej oddać! Nie mogę!

Młynarzówna płacze coraz żałośniej, Asia jest wstrząśnięta i wzruszona.

KARZEŁ A gdybym ci za nie odebrał twoje królestwo?

MŁYNARZÓWNA Weź je sobie!

KARZEŁ A gdybym cię skazał na niewolę i nędzę?

MŁYNARZÓWNA Oby tylko jej nic się nie stało! Ale kiedy jest ze mną, jest bezpieczna...Chcę jej nieba przychylić, ale też mogłabym iść za nią do samego piekła!

KARZEŁ Ciężko mi się z tobą gada!

MŁYNARZÓWNA Błagam cię, błagam! Nie obieraj mi mojego dziecka!

KARZEŁ Hmmm. A więc... Dam ci trzy dni! Jeśli odgadniesz jakie jest moje imię, zostawię ci twoje dziecko. Do zobaczenia.

Karzeł wychodzi, Królowa szczęśliwa przytula dziecko do siebie.

MŁYNARZÓWNA Och, dzięki ci Boże! Dzięki! Zaraz przypomnę sobie wszystkie imiona jakie znam! Roześlę też gońców na cztery strony świata, żeby mi donieśli jakich imion używają teraz ludzie. I znajdę, na pewno znajdę! I moja maleńka przy mnie zostanie! Co jeszcze, co jeszcze mogłabym zrobić?

ASIA Jest jeszcze kalendarz! A może słownik imion? Jest coś takiego!

MŁYNARZÓWNA Może w księgach znajdę jego imię?

ASIA Usłyszała mnie? Hej, czy ty mnie słyszysz? (...) Nie słyszy. (*Podchodzi do ścian, znów usiłuje je poruszyć.*) Proszę pani! Proszę pani! Proszę mnie wypuścić! (...) Ta też nie słyszy. (...) Nie, to tylko przedstawienie! Nie trzeba się przejmować! To przecież nie jest prawda! Po co się przejmować? To tylko jakaś bajka! Nie cierpię się wzruszać! Nie cierpię oglądać czegoś takiego!

Wyciemnienie, po czym pojawia się Karzeł.

KARZEŁ Jeden dzień minął. Słucham cię, mów! Czy wiesz już jak mam na imię?

MŁYNARZÓWNA Może Kacper? Melchior? Baltazar? Salomon? Nabuchodonozor? Jonasz? Annasz? Kajfasz? Kain? Abel? Baniamin? Jakub? Józef? Aureliusz? Augustyn? Herod? Jozue? Samuel? Tobiasz? Hiob? Izajasz? Jeremiasz? Daniel? Amos? Zachariasz? Sofoniasz? Nahum? Aggeusz? Ezechiel? Mateusz? Marek? Łukasz? Jan? Piotr?

KARZEŁ (*przechyła głowę.*) Nie, nie, nie zgadniesz! Nie zgadniesz!

ASIA Może Jan? Chrystian? Jakub?

MŁYNARZÓWNA Atanazy? Aurelian? Barbabas? Barnaba? Bartosz? Benedykt? Bazyli?

ASIA Przecież ona nie zgadnie!

Rozlega się głośna muzyka - to przebój Spice girl, do którego ma tańczyć Asia. Asia podrywa się z miejsca, nasłuchuje szukając jej źródła, Młynarzówna i Karzeł nie słyszą jej, dziewczyna nadal wymienia imiona, Karzeł kręci głową.

MŁYNARZÓWNA Beatus? Błazej? Bonawentura? Bonifacy? Cecylian? Celestyn? Cezar?
Cyprian? Cyrus?
ASIA Nie ma szans!

Muzyka staje się głośniejsza, Asia podbiega od ściany.

ASIA Ciociu! Tu jestem! Ciociu!

Zdesperowana podbiega do drzwi, otwiera je, ale nie może w nie wejść, jakby za nimi była niewidoczna przegroda, zza drzwi dobywają się niezrozumiałe słowa w dziwnych językach, płaczą się ze sobą, zlewają... Asia podbiega do drzwi następnych, ale nie może ich otworzyć. Następne, nieco otwarte, skąd wychodzą postaci z bajki, przez pomyłkę zamyka.. Na ten chaos i tumult wbiega Sprzątaczką. Szybko zamyka otwarte przez Asię drzwi, drugie otwiera.

SPRZĄTACZKA Co się tu wyrabia?

ASIA Jak stąd wyjść! ? Niech pani mówi!

SPRZĄTACZKA Wiesz coś ty zrobiła? Wypuściłaś języki!

ASIA Chciałam wyjść!

SPRZĄTACZKA Wiesz, co teraz z nimi będzie?

ASIA Proszę mnie wypuścić! To tylko bajka! Nie chcę jej oglądać!

SPRZĄTACZKA A, tak! Bajka!

ASIA Na pewno wszystko dobrze się skończy! Bajki zawsze dobrze się kończą! (...) A moja ciocia mnie szuka!

SPRZĄTACZKA I chcesz już iść? Na pewno?

ASIA Niech mnie pani wypuści!

SPRZĄTACZKA Coś tracisz...

ASIA Tak! Tracę szansę, tam! Tam na mnie czekają!

SPRZĄTACZKA Więc idź! Idź! Spiesz się! Tędy! Na wprost! Na wprost! *(do siebie)* Nic z niej dobrego nie będzie....

MŁYNARZÓWNA Damazy, Dariusz, Damian, Daniel, Dawid, Delfin, Demetriusz, Dezydery, Diogenes, Dobromir, Dragomir....

Sprzątaczką prowadząc Asię za sobą wychodzi za kulisy, Asia ostatni raz patrzy na bajkową parę i robi w ich stronę nieokreślony gest. Ciemność.

IV

Asia znajduje się znowu w sali gościnnej. Wszystko jest takie, jak przed jej przygodą, tylko na jednym z krzeseł niebieska apaszka. Zaraz też pojawia się Ciotka.

CIOTKA Na miłość boską! Asiu! Gdzie ty byłaś? Jak ty wyglądasz? Co zrobiłaś z peruką?

ASIA Ja? Sama nie wiem...

CIOTKA Wszystko jedno! Nie ma czasu! Czekają na ciebie! Wydaje się, że wszystko dobrze.

Teraz tylko zależy od ciebie. .. Trzeba coś zrobić z twoją twarzą!

ASIA Niewygodnie mi było z peruką.

CIOTKA Powiedziałaś im, że zaraz będziesz gotowa. Musimy szybko poszukać jakiejś wizażystki, albo charakteryzatorki...

Asia zauważa apaszkę. Podchodzi, bierze ją do ręki.

ASIA Czy tu była mama?

CIOTKA Mama? A tak , wstąpiła na chwilkę.

Asia podbiega do tylnej ściany, szarpie zasłony. Udaje jej się odsłonić okno, podbiega i zdaje się, że widzi odchodzącą mamę, więc puka w szybę.

ASIA Mamo! Mamo!

CIOTKA Asiu! Co ty robisz!

ASIA Nie ma jej. Dlaczego przyszła?

CIOTKA Pytała, jak ci poszło. Chciała się z tobą zobaczyć.

ASIA To dlaczego nie poczekała?

CIOTKA Spieszyła się.

Zza ściany dobiega gwar zmieszanych języków.

ASIA Słyszysz?

CIOTKA Co?

ASIA (...) Czy ty coś wiesz o zaginionych językach?

CIOTKA O czym? Asiu! Musimy szybko coś z ciebie zrobić, no wiesz, charakteryzacja!

Wchodzi Producent, gra go ten sam aktor , który udawał Karła, ale wygląda inaczej, jest starszy. Asia jest zaskoczona.

PRODUCENT Zguba się znalazła?

Widząc odsłoniętą tylną ścianę, szybko ją zasłania.

CIOTKA No właśnie, ale ... tak się złożyło, że cały imidż, znaczy makijaż i ... starła przez pomyłkę, ale zaraz wszystko naprawimy, potrzebujemy tylko kilku minut!

Producent podchodzi do Asi i taksuje ją wzrokiem jak towar, obchodząc dokoła.

PRODUCENT No tak, no tak... (ma minę raczej niezadowoloną) No cóż... (...) Niezła. Biorę ją!

CIOTKA Fantastycznie! Wiedziałaś, że pan ma oko! Nawet bez makijażu jest dobra!

ASIA Ja... ja już pana widziałam. Spotkaliśmy się. Niedawno. Nie pamięta pan?

PRODUCENT Możliwe, dzieciно. A teraz trzeba ją pokazać zwierzchności. Ja ją już kupiłem, ale decydują inni. Pójdziemy do studia... Nie wiem, czy dziś się zmieścimy w czasie, ale spróbujemy... Mam pewien pomysł...

CIOTKA Szol? Myślę, że taki szol z dziećmi i turniej...

PRODUCENT Jutro chcę ją tu mieć wcześniej z rana... A z matką wszystko załatwione? (cicho do Ciotki) Podobno były jakieś kłopoty?

CIOTKA Nie, nie, załatwione. Oczywiście! Przywiozę ją. Na ósmą? Na siódmą?
PRODUCENT Taak, a teraz niech się przygotuje.

Wychodzi. Ciotka podbiega do Asi, wytrząsa torebkę w poszukiwaniu kosmetyków.

CIOTKA Całe szczęście! Całe szczęście! A już się zdawało, że wszystko zepsułaś... Ja w twoim wieku bardzo chciałam być aktorką. Recytowałam w szkole, ale wtedy nie było takich możliwości, jak teraz! Ach, gdybym tylko była bardziej śmiała, nie zmarnowałabym życia..., nie zostałabym, ech! No i ta zawiść. Tyle zawiści! Żeby tylko tobie się dało! Na razie nie masz żadnej konkurencji, to już coś! A ze mną nie zginiesz!

ASIA Ciociu! To jest Karzeł!

CIOTKA Ciiii! Co ty mówisz? Gdyby to usłyszał...

ASIA Ale ja go już widziałam. On się podszywa pod kogoś, a tak naprawdę to... może on jest dawnym aktorem?

CIOTKA Co ty pleciesz, dziewczyno! Cicho! Pokaż się, umaluję ci usta!

ASIA Nie chcę! Ta szminka szczypie!

CIOTKA Co! Najlepsza szminka na świecie?! Wydałam na nią majątek! Zainwestowałam w ciebie, kochana!

ASIA Nie! Naprawdę mnie szczypie! I nie lubię tego faceta! (...) Co chciała mama? Dlaczego nie mówisz mi prawdy?

CIOTKA Zachowujesz się okropnie! Zapomniałaś dlaczego tu jesteśmy?! Przecież sama chciałaś! Przestań grymasić jak małe dziecko i chodź tu! Zobaczysz, zrobisz karierę! Twoje koleżanki będą cię tylko prosić o autograf! A mama jak zobaczy tę kasę jaką zarobisz, to nawet nie jęknie. Zaraz! A może masz uczulenie? To jest możliwe! Ale mam chyba jeszcze jakąś inną...

Słychać zza ściany jakieś niezrozumiałe słowa, plątanina kilku głosów...

ASIA Słyszysz?

CIOTKA Co?

ASIA No to! Słyszysz? Jakby ktoś mówił w kilku językach na raz.

CIOTKA Nic nie słyszę. Może to z montażowni.

ASIA (...) Czy ty znasz jakieś takie języki, których się już nie używa?

CIOTKA Skoro się nie używa, to po mam znać?

ASIA Ale choćby nazwy... Co to w ogóle znaczy, "zapomniany"?

CIOTKA Czemu ty mi zadajesz takie dziwne pytania?

Wchodzi Charakteryzatorka, ta sama aktorka, która grała Młynarżównę, tylko starsza.

CHARAKTERYZATORKA Dzień dobry. Chodzi o tę dziewczynkę?

CIOTKA Tak, tak. Zmazała sobie makijaż.

Charakteryzatorka otwiera kuferek z kosmetykami.

CHARAKTERYZATORKA (do Asi) Usiądź sobie.

GŁOS Pani Kowal proszona do pokoju 128.

CIOTKA To ja zaraz...

Wychodzi. Charakteryzatorka zaczyna malować Asię, odwracając ją tyłem do publiczności.

ASIA Pani dawno tu pracuje?

CHARAKTERYZATORKA Dosyć dawno.

ASIA A... była może pani kiedyś aktorką?

CHARAKTERYZATORKA Przestań mówić. Nie mogę cię malować!

Asia milknie, kobieta szybko nakłada Asi makijaż, wyjmując z kufereka perukę i nakłada jej na głowę. Publiczność nie widzi jaki jest efekt jej zabiegów.

ASIA Czy ma pani dzieci?

CHARAKTERYZATORKA Nie otwieraj ust.

Kończy i szybko składa swoje przybory.

ASIA A zna może pani taką bajkę o dziewczynie, co przędła złoto?

CHARAKTERYZATORKA O Czerwonym Kapturku, o Kopciuszku, to tak, ale inne...

Nie bardzo. Nie lubię bajek.

ASIA Dlaczego?

CHARAKTERYZATORKA Bo... się kończą w niewłaściwym momencie.

ASIA Ale za to dobrze!

CHARAKTERYZATORKA Co to znaczy "dobrze"?

ASIA I żyli długo, długo i szczęśliwie...

CHARAKTERYZATORKA Bajki kończą się przeważnie ślubem młodej pary; "i ja tam byłem, miód i wino piłem" i cisza. Co było dalej? Nie wiadomo. I dobrze, bo nikogo to chyba nie interesuje.

ASIA A panią?

CHARAKTERYZATORKA Mnie też już nie. Ja to już mniej więcej wiem.

ASIA Wie pani? To niech mi panie powie, jak on miał na imię?

CHARAKTERYZATORKA Kto?

ASIA Ten, któremu pani obiecała swoje dziecko! Przecież ta dziewczyna z dzieckiem... to była pani! Wiem, poznałam! Była pani bardzo piękna!

CHARAKTERYZATORKA Co ty mówisz? Ja?

ASIA Czy pani była aktorką?

CHARAKTERYZATORKA Ja? *(recytuje)* "Tu ne quaesieris, scire nefas..." Już nie pamiętam. "Quid brevi fortes iaculamur aevo multa? quid terras alio calentis sole mutamus? patrie quis exsul se quoque fugit? I tyle. Muszę już iść!"

Wychodzi szybko.

ASIA *(biegnie za nią, zatrzymuje ją)* Niech pani poczeka! Co pani powiedziała?

CHARAKTERYZATORKA "Nie pytaj. Po cóż wiedzieć"

ASIA To było...ładne! Naprawdę!

CHARAKTERYZATORKA Pieśni Horacego. Pisał, że życie jest krótkie, a... i że można uciekać, ale od siebie nikt nie ucieknie.

ASIA To po łacinie?

CHARAKTERYZATORKA Muszę już iść. Przepraszam.

Wychodzi.

ASIA Szkoda! Czy to był wiersz? Powiedziała, że pieśń. To wszystko jest za mądre. Nic nie rozumiem!

Asia podchodzi do ściany, odsłania półki z książkami, chwilę się zastanawia i wyjmuje jakiś opasły tom, czyta spis treści.

Słyszczyć płacz małego dziecka i cichą melodię kołysanki. Asia rozgląda się, wpatruje w półki z książkami, dotyka ich... Wchodzi za zasłonę i staje się niewidoczna. Do pokoju wchodzi Producent, Ciotka i Szef. Szefa gra ten sam aktor, który był Królem. Pod pachą ma teczkę, a w ręce trzyma segregator, który nerwowo przegląda.

PRODUCENT Proszę. Tutaj! Sam się szef przekona.

Rozglądają się w poszukiwaniu dziewczynki.

CIOTKA Asiu! Asiu!

Szuka jej, podbiega do zasłony, odsuwa ją i widzi Asię z książką w ręce. Teraz dopiero wszyscy widzą, że twarz Asi umalowana jest "na smutno" i wygląda prawie jak Pierrot.

SZEF A aaa, to ona?

ASIA To ja.

CIOTKA Ależ nie!

Ciotka podbiega do Asi i próbuje jej poprawić makijaż.

PRODUCENT I kto jej to zrobił? Wiadomo!

CIOTKA Była tu pani... od charakteryzacji.

PRODUCENT Aaa! Szefie, jak długo jeszcze? Przecież to nie do zniesienia! Nic innego nie potrafi, tylko na smutno! Żałoba żałobą, ale bez przesady! Tyle czasu minęło, a każda charakteryzacja na smutno!

CIOTKA A co się stało?

PRODUCENT Straciła dziecko i męża, szkoda gadać! Szefie, trzeba coś z tym...

SZEF Później, później! Czy ona teraz może pokazać ten swój numer?

CIOTKA Oczywiście!

Podbiega do Asi, szepcze jej coś na ucho, wyjmuje z rąk książkę i gdzieś odkłada, podsuwa jej magnetofon, potem odchodzi na stronę i zdaje się dyrygować dziewczynką. Włącza magnetofon... i kasetą idzie jakby od tyłu, słysząc dziwnie zmieszane słowa.

Ciotka przerażona wyłącza go.

CIOTKA O, przepraszam! Chyba coś się zepsuło.

Włącza ponownie, efekt jest ten sam.

CIOTKA To nic. Zaraz sprawdzę... Ona może sama się.... zaprezentować. Asiu!

Asia patrzy na nią bez słowa. Ciotka znów majstruje przy magnetofonie.

CIOTKA Powinniście mieć to nagranie. To takie znane. Może ja zanucę...

*Ciotka zaczyna nucić i pokazuje Asi, jak się ma poruszać, całkiem ją zasłaniając.
Prawdziwy występ solowy Ciotki. Dziewczynka nie bardzo wie, co ze sobą zrobić.*

SZEF Dobrze, już dobrze. Dziękujemy! Ale ONA nas interesuje. Co to za pomysł?

PRODUCENT Konkurs i może... teleturniej dla dzieci... Zagadki. Różne zagadki...

SZEF Na przykład?

PRODUCENT No..., powiedzmy... powiedzmy...

ASIA Czy potrafisz powiedzieć chociaż jedno zdanie w jakimś... zapomnianym języku?

SZEF Zapomnianym? Mogę: "Petunia non olet"

PRODUCENT E, nie, nie nie! To za trudne! Zdecydowanie za trudne! Ja myślałem o takiej formie, na przykład: "znana piosenkarka, która śpiewa... no i ona coś tam markuje, a oni zgadują..."

ASIA To jest strasznie łatwe!

PRODUCENT I o to chodzi!

ASIA *(do Króla)* Proszę pana, czy panu naprawdę chodzi tylko o pieniądze?

SZEF Co? Co ty mówisz?

ASIA Widziałam już pana chyba... Mówił pan ..., stawiał pan warunki jednej pani... dziewczynie... może aktorce. Nie wiem...

CIOTKA Asiu!

PRODUCENT Ta mała mnie zaskakuje!

SZEF *(śmieje się, lekko zmieszany)* Co mówi to dziecko? Jakie warunki?

ASIA Już pan nie pamięta? Kazał jej pan prząść złoto ze słomy. Pan, albo ktoś podobny.

SZEF *(rozluźniony)* O! To ciekawe! Słyszycie państwo? Ze słomy! I co było dalej?

ASIA I ona musiała skorzystać z pomocy okropnego Karła! I on chce jej za to wziąć teraz dziecko! A pan, ...ja nie wiem, czy pan o tym wie, czy nie?

SZEF *(rozbawiony, ale trochę zaniepokojony)* Słowo daję, że nie wiem!

ASIA To niech pan coś zrobi! Pan na pewno ma w ..., no gdzieś tam... gdzie są stare rzeczy... Tam jest taka bajka! Można zobaczyć to zakończenie.

SZEF Zaraz! Nie bardzo wiem o co chodzi... Aaa! Chodzi ci o bajkę?

PRODUCENT Niechże ta mała przestanie bredzić!

CIOTKA Ja pana bardzo przepraszam...

ASIA Chodzi o to, że ona ma zgadnąć jak ma na imię ten karzeł!

SZEF Nie rozumiem.

ASIA Bo to jest taka stara, bardzo stara historia! Ale może ktoś ją pamięta?

SZEF A.... teraz ją rozumiem! Pokazujemy kawałek bajki, a dzieci mają zgadywać...? Ale po co?

ASIA Żeby sobie ... przypomnieć ...? No, nie wiem...

Drzwi się otwierają, wchodzi Sprzątaczką. Szepcze coś do ucha producentowi.

SZEF O co chodzi?

PRODUCENT Nic istotnego. Małe trudności.

Sprzątaczką nadal szepcze.

SZEF Niechże pani powie głośno. (*wręcza jej teczkę z papierami*) I proszę wziąć to ode mnie.

Na makulaturę! Albo... do archiwum.

PRODUCENT Matka tej małej. Nie zgadza się na jej występy. No i co?

CIOTKA Przecież wszystko było uzgodnione!

SZEF Szkoda. Zapowiadało się ciekawie.

PRODUCENT Porozmawiam z nią!

ASIA Nie! Nie chcę, żeby pan rozmawiał z moją mamą!

CIOTKA Uspokój się, Asiu! Ja z nią porozmawiam. To jakiś kaprys. Ale ja wszystko załatwię.

(*cicho do Szefa*) To dziwna kobieta, ale łagodna...

SZEF Dziwna. Ostatnio w ogóle dziwne rzeczy mi się zdarzają.

PRODUCENT Ale szefie, ja z tą grubaską nie miałem nic wspólnego, ona ...

SZEF Nie ona. (*Szef podchodzi do biblioteki, gładzi grzbiety książek.*) Wyobraźcie sobie...

Dzisiaj rano, kiedy jechałem do pracy, nagle się zorientowałem, że nie mam benzyny.

Trochę mnie to zirytowało, bo przypomniałem sobie, że wczoraj pożyczałem auto

synowi ... No, nieważne. Zacząłem się zastanawiać, gdzie tu zatankować i wyobraźcie

sobie, że przy tej naszej dwupasmówce nagle zauważyłem małą stacyjkę. Jakoś nigdy jej

wcześniej nie widziałem. Podjeżdżam; nikogo. Świetnie, nie stracę dużo czasu! Ale stoję,

czekam i nic. Wsiadam z wozu, podchodzę i widzę: w środku siedzi jakiś człowieczek,

coś pisze i śpiewa. Zapukałem i mówię, że chcę zatankować, a on mi na migi pokazuje,

żebym mu nie przeszkadzał. Zdenerwowałem się i rzecz jasna powiedziałem mu

dosadnie, co myślę o takim zachowaniu, a on nic. Dalej pisał i śpiewał, więc wsiadam do

wozu, a on za mną! I wlał mi paliwo do baku, cały czas podśpiewując, a kiedy mu

chciałem zapłacić, wcisnął mi do ręki jakiś świstek i czmychnął do biura.

ASIA I co?

SZEF Nic. Odjechałem.

ASIA Ale co on śpiewał?

SZEF (*pobłaźliwie*) Nie pamiętam.

ASIA A co było na tym papierku?

SZEF Nie mam pojęcia.

CIOTKA Pewnie "Polecamy swoje usługi"?

PRODUCENT "Stokrotnie dziękujemy. Czekamy. Bar na tyłach"?

SZEF Nie. To było coś całkiem absurdałnego...

ASIA Ma pan tę kartkę?

SZEF Nie, chyba nie, wyrzuciłem...

PRODUCENT To jakiś wariat był.

CIOTKA Wariatów dzisiaj wszędzie pełno. W każdej rodzinie...

ASIA A gdzie pan wyrzucił?

SZEF Tak, ale myślę sobie, że pomysł z bajkami jest całkiem niegłupi.

PRODUCENT To będzie drogie, a oglądalność... kto to będzie oglądał? Nie sądzę, żeby

powyżej... jednego procenta...

SZEF Jest dużo nagrań archiwalnych... Pani Basiu, gdzie są bajki i baśnie? (*do Ciotki,*

protekcjonalnie) Pani Basia jest naszym najst... najdłużej tu pracuje.

PRODUCENT Starocie pokazywać?

ASIA Proszę pana! Nie pamięta pan, co tam było napisane? Albo co on takiego śpiewał?

SZEF Nie, dziecko, niepotrzebne rzeczy od razu wyrzucam z pamięci.

SPRZĄTACZKA Kilka baśni jest... w archiwum.

Asia podchodzi do biblioteki, wkłada książkę, w zamyśleniu ogląda grzbiety innych...

SZEF Tak! Trzeba pomyśleć nad prowadzącymi... No to chodźmy do mnie!

Zbiera się do wyjścia, zagarnia pozostałych.

CIOTKA To ja chyba ...nie jestem już potrzebna. Asiu! Wychodzimy!

ASIA Zaraz!

SZEF O, nie, nie. Pani pozwoli z nami. Na kawkę. Niech sobie mała tu pobuszuje, a my porozmawiamy... Mamy o czym, prawda?

Wychodzą wszyscy z wyjątkiem Strażniczki, która powoli zaczyna sprzątać, Asia obserwuje ją przez chwilę jak przestawia krzesła.

ASIA To pani, prawda?

SPRZĄTACZKA Co?

Sprzątaczką podchodzi do kosza i powoli zaczyna wyjmować z niego papiery. Asia szybko do niej podbiega i zaczyna je przeglądać.

SPRZĄTACZKA Tylko się ubrudzisz.

Asia gorączkowo przerzuca papiery, niektóre z nich rozprostowuje, czyta.

ASIA Jest! To to!

SPRZĄTACZKA Co "to"? To jest kawałek złego scenariusza.

ASIA Pani wie, gdzie on to wyrzucił!

SPRZĄTACZKA Daj spokój, dziecko. Po co ci to?

ASIA *(pokazuje na teczkę)* A tu? Co tu jest?

SPRZĄTACZKA Nie bądź taka ciekawa, bo ci się nos ...

ASIA To pani! Wiedziałam! Wiedziałam! Dlaczego pani udaje, że mnie nie zna?

SPRZĄTACZKA Bo nie znam. Nie wiem coś ty za ziółko.

ASIA Niech mi to pani pokaże!

SPRZĄTACZKA Makulaturę?

Asia porywa teczkę, szybko ją przegląda, znajduje jakiś świstek. Czyta.

ASIA Mam! Muszę tam wrócić. Przynajmniej na chwilę.

SPRZĄTACZKA Gdzie?

ASIA Dobrze pani wie! Muszę!

SPRZĄTACZKA Nic nie wiem. Ja tu tylko sprzątam!

Podnosi z ziemi jakiś śmieć i wychodzi.

ASIA Co ja mam zrobić? Zaraz... jak to było wtedy? Najpierw znalazłam pilota...

Rozgląda się za pilotem od telewizora, znajduje go i naciska guzik. Zasłony się rozsuwają.

ASIA Super! Teraz... książki...

Wraca do biblioteki, naciska po kolei różne półki. Bez skutku. Zdejmuje perukę, siada.

ASIA No nie! Nie dam rady! Ale bardzo, bardzo chcę! Bardzo!

Wali pięścią w półkę i nagle ściana się rozsuwa. Jest znowu w "graciarni..

V

Scena wygląda tak, jakby nic od wyjścia Asi się nie zmieniło. Młynarzówna wygląda jednak na bardzo zmęczoną, a pomieszczone zapomniane języki pojawiają się tylko chwilami.

MŁYNARZÓWNA Teobald, Teodor, Teodozjusz, Teofil, Terencjusz, Tezeusz, Tobiasz, Tristan, Tyberiusz, Tyburejusz, Tycjan, Tymon, Tymoteusz, Tytus...

KARZEŁ Nie, nie i nie! Został ci jeszcze tylko jeden dzień! Jeden dzień! A potem... Hi, hi! A potem będę miał to, co najwspanialsze na świecie! Do widzenia!

Wybiega, zostawiając załamaną Młynarzównę.

MŁYNARZÓWNA Och! Co ja pocznę! To jakiś podstęp! Na pewno ma imię dziwaczne i nikomu nie znane! Na próżno wszystkie moje wysiłki! Boże! Moje dzieciątko w rękach tego karła! Jak mogłam sprzedać własne dziecko? Jak ja mogłam? Tak, jestem winna! To moja wina! Skrzywdziłam ją! Co teraz będzie? Moje maleństwo!

ASIA Mam karteczkę! Wiem jak on ma na imię! Posłuchaj! Nie słyszy mnie! Co mam zrobić!

Od tego momentu, podczas całej sceny, Asia będzie próbowała zwrócić na siebie uwagę, podkładać karteczkę w rozmaitych widocznych miejscach, co będzie całkowicie ignorowane przez Młynarzównę, a potem i Króla.

MŁYNARZÓWNA Co ja plotę! Muszę zgadnąć! I zgadnę! Zgadnę na pewno! Zobaczysz, moja malutka, wszystko będzie dobrze!

Młynarzówna podchodzi do kołyski, zaczyna śpiewać kołysankę... Wchodzi król.

KRÓL Jak tam dzisiaj mój skowronek?

MŁYNARZÓWNA Wspaniale, mój panie. Wspaniale! Dobrze je, dobrze spi... Jest taka piękna!

KRÓL O tak! Jest piękna! Prawie tak piękna, jak jej matka.

MŁYNARZÓWNA Dziękuję ci, mój królu.

KRÓL Mężu...

MŁYNARZÓWNA Mężu...

KRÓL Tak, kochana żono. Moja kochana, droga Mario. Moje szczęście nosi twoje imię.

MŁYNARZÓWNA Moje imię?

KRÓL Wszystko się zmieniło. Zamek, ogrody, stajnie, las... Już nie są moje, są... nasze.

Dzięki tobie, wszystko wypiękniało i poweselało. Ale dlaczego jesteś dziś taka smutna?

MŁYNARZÓWNA Ja? Nie...

KRÓL A ja, moja kochana, ja... od rana mama dobry humor! A zaczęło się od konnej przejażdżki. Jadę ja sobie stępą, słonko ledwo wstało i rosa jeszcze leży na trawie... Tak było pięknie, że zajechałem daleko, na polanę w borze, gdzie nigdy wcześniej nie byłem i patrzę, a na jej środku jakiś mały zabawny człowieczek kręci się dokoła ogniska i podśpiewuje. Podeszedłem bliżej, ale tak, żeby nie mnie dostrzegł, a on śpiewa na całe gardło!

MŁYNARZÓWNA Doprawdy? Śpiewał? Szczęśliwy, widać, człowiek.

KRÓL Szczęśliwy? Bardzo być może. Ale dziwaczny. I dziwaczne było to, co śpiewał.

MŁYNARZÓWNA Doprawdy?

KRÓL Posłuchaj tylko, śpiewał tak:

Co rano uwarzę, w południe usmażę,
A wieczorem wezmę sobie dziecię!
Skąd ma wiedzieć kto, żem ja jest Tit-tot?
Tego nie wie nikt na całym świecie!

Asia zdumiona patrzy to na kartkę, to na Króla.

MŁYNARZÓWNA Jak? Jak zaśpiewał?

KRÓL Też ci się podoba, moja droga?

Co rano uwarzę, w południe usmażę,
A wieczorem wezmę sobie dziecię!
Skąd ma wiedzieć kto, żem ja jest Tit-tot?
Tego nie wie nikt na całym świecie!

MŁYNARZÓWNA Skąd ma wiedzieć kto, żem ja jest Tit-tot...?

Bardzo zabawna piosenka! Bardzo! (*śmieje się*)

KRÓL A więc udało mi się rozweselić moją żonę!

MŁYNARZÓWNA To nie było bardzo trudne. Lubię się śmiać.

KRÓL A wiesz, żono, że ja też, co mnie zdumiewa wielce. A teraz.... niespodzianka!

Klaszcze w ręce, wchodzi Grubaska przebrana w orientalne szaty. Rozlega się muzyka, Grubaska tańczy wywołując salwy śmiechu Króla i Królowej.

KRÓL Już dziękujemy, dziękujemy! Widziałaś coś takiego?

MŁYNARZÓWNA Nie, nigdy. Skąd się wzięła ta kobieta?

KRÓL Sama przyszła. A za nią jacyś kuglarze i aktorzy...

MŁYNARZÓWNA To pięknie! Chętnie pooglądam ich sztuczki.

KRÓL Obejrzymy ich razem. Choć to przecie tylko zabawa i niczego mądrego w tym nie ma.

MŁYNARZÓWNA Spoważniałeś mój królu...

KRÓL (*zbierając się do wyjścia*) Przypomniałem sobie o obowiązkach.

MŁYNARZÓWNA Do wieczora, więc!

Król całuje żonę w czoło i wychodzi. Młynarzówna podrywa się z miejsca, podskakuje. Tańczy z radości.

MŁYNARZÓWNA Skąd ma wiedzieć kto, żem ja jest Tit-tot! Ja! Ja wiem! Już się ciebie nie boję! Możesz przychodzić, kiedy chcesz!

Natychmiast prawie zjawia się Karzeł. Jest zadowolony z siebie, wesóły, teraz Młynarzówna, że jest zmatrwiona.

KARZEŁ Witaj królowo, córko Młynarza. Dziś po raz ostatni masz swoją szansę! Po raz ostatni się widzimy! Jeśli zgadniesz moje imię - nigdy mnie już nie zobaczysz, a jeśli nie... jeśli nie, wezmę sobie twoje dzieciątko, twoje małe dzieciątko, twoje małe cudne dzieciątko!

Zgaduj więc! Zgaduj więc, królowo, córko młynarza!

MŁYNARZÓWNA Tak. Czy masz na imię... Zachariasz? A może Zenobiusz? Zenon? Zoriasz? Zygryd? A może Zygmunt?

KARZEŁ Och nie! Nie i nie!

MŁYNARZÓWNA Więc może... Żegota, Żelislaw, Żytomir?

KARZEŁ Nie, nie i nie! Chyba zabrakło ci już imion w kalendarzu? Biedna młynarzówna!

(zbliżając się do kołyski) A więc to maleństwo już jest moje! Moje!

MŁYNARZÓWNA Odejdź stamtąd!

KARZEŁ Skądże mogłabyś znać, biedna dziewczyno, tak rzadkie i piękne imię jak moje? Biorę, więc co do mnie należy i....

MŁYNARZÓWNA Nie ruszaj mojego dziecka! Jeszcze nie skończyłam!

KARZEŁ A więc kończ! Kończ jak najszybciej...

MŁYNARZÓWNA Czy może masz na imię...

KARZEŁ Ha! Nie martw się, ono szybko o tobie zapomni! Będzie miało tyle zabawy, tyle rozrywek, tyle przyjemności...

MŁYNARZÓWNA Moje dziecko nie musi mieć tego wszystkiego! Moje dziecko potrzebuje miłości, a ty nie możesz mu tego dać!

KARZEŁ Przesada... No więc, zgadujesz jeszcze, czy...?

MŁYNARZÓWNA Tak. Czy masz na imię ... Tit-tot?

KARZEŁ Co? Co? Co powiedziałaś?

MŁYNARZÓWNA Tit-tot! To jest twoje imię!

KARZEŁ A diabły, szatany! O wiédźmy wcielone w dziewczyny! A diabły szatany! Brrr, wrrr, już mnie nie ma! Już mnie nie ma!

Karzeł kręci się jak szalony i wypada z komnaty, a Młynarzówna podchodzi do kołyski, wyjmując swoje dziecko i uśmiechnięta śpiewa kołysankę...

MŁYNARZÓWNA Widzisz, nie oddam cię nikomu, maleńka!

Śpij córeczko, śpij maleńka, słonko poszło spać...

czuвам nad twą kolebeczką, nie trzeba się bać...

ASIA *(drąc na drobne kawałeczki kartkę, która wcześniej była dla niej cenna)* Wiedziałam. To musiało się dobrze skończyć! I ja wcale nie byłam im potrzebna. Poradzili sobie sami! Więc po co się tu znalazłam?

Asia obchodzi w koło całe pomieszczenie, uważnie przyglądając się zapomnianym rzeczom, z uśmiechem podnosi swoją perukę z toaletki, przez chwilę patrzy na siebie w lustrze.

GŁOS CIOTKI Asiu! Asiu!

Asia nie reaguje.

GŁOS CIOTKI Gdzie ta dziewczyna się podziewa? Widzisz, mówiłam ci, że jej tu nie ma!

GŁOS MAMY Asiu!

ASIA Mama? Tutaj! Tutaj jestem!

CIOTKA Nie ma jej. Ty wiesz, jak się jej tutaj podobało? Podcinasz jej skrzydła! Przed nią wielka kariera! A ty też stanęłabyś od razu na nogi. Ty wiesz jakie to sumy tu chodzą?

MAMA Nie mam zamiaru sprzedawać własnego dziecka. Asiu!

CIOTKA Sprzedawać? Przesadzasz...

ASIA Mamo!

Próbuje się wydostać z graciarni. Rozpaczliwie rozgląda się w koło, patrzy na Młynarzównę.

ASIA Proszę, niech mi pani powie, jak ja mogę... jak mam stąd wyjść?

Młynarzówna kładzie dziecko do kołyski i z wyrazem miłości obie dłonie kładzie na sercu.

ASIA *(Asia robi to samo)* Mamo! Mamusiu!

Zapada ciemność, a kiedy się rozjaśnia Asia jest w pokoju gościnnym, wychodzi zza zasłony, gdzie jest biblioteka. Niedaleko stoją Ciotka i Mama Asi. Asia podbiega do mamy i przytula się do niej.

ASIA Mamo!

CIOTKA Asiu, pan dyrektor jest tobą zachwycony, wprost oczarowany! Chciałby, żebyś...

ASIA *(do mamy)* Jak to dobrze, że jesteś! Chodźmy już do domu!

CIOTKA Do domu? To nie wypada tak wychodzić! Wszystko jest na dobrej drodze!

Ten twój program, to będzie przebój! Rewelacja! Wystarczy tylko podpisać.

ASIA Ciociu! *(wręcza jej perukę)* Ja już nie chcę.

CIOTKA Co ty mówisz? To twoja wielka szansa! Dla ciebie, dla mamy, dla wszystkich!

ASIA To był tylko żart! Taki wygłup i ... koniec.

CIOTKA Przecież .. sama chciałaś! I ten twój pomysł. Rewelacja! Od razu kupiony! I zapłacą bardzo, bardzo godziwie... To będzie wspaniała przygoda! A za ciebie zażądałam fantastycznej sumy. Asieńko, to jest takie miejsce, takie miejsce...

ASIA Ciociu! Ja , ja... Ja jestem ...prawdziwa!

CIOTKA Co to dziecko opowiada? To jest właśnie młode pokolenie! Tyle zabiegów, starań i co? Nic im się nie chce. Niby mają dobre pomysły, a potem ...do domu! A dlaczego nie tutaj? Dlaczego nie tutaj? Przecież tu jest wszystko! Cały świat! I cały smak!

Włącza magnetofon, wkłada perukę i sama tańczy, naśladując panienkę z zespołu.

Asia i jej Mama patrzą na Ciotkę, a że jest komiczna śmieją się. Zaraz potem wychodzi Grubaska i żywiołowo przyłącza się do tańca. Zza kulis wylaniają się także Szef, Producent i Wuj, wszyscy popisując się jak potrafią usiłując oczarować, omamić Asię i jej Mamę. Pokazują kontrakt, szeleszczą papierami, gestykulując obiecując sławę i majątek i podrygując do melodii "Spice girl". Potem tak się zapamiętują w tańcu, że zapominają o Asi i Mamie, które cicho wychodzą , zostawiając tańczącą, coraz bardziej skolowaną i zasapaną grupkę. Po chwili Szef i Producent wrzucają do kosza niepotrzebne papiery, są w transie, nie przeszkadza im zwalniający magnetofon. Wkrótce tancerze słabną. Wyglądają teraz jak rekwizyty, nie jak ludzie. Wchodzi Charakteryzatorka i robi im makijaż - na smutno. Na scenę wkracza też Sprzątaczką i zaczyna

rutynowe sprzątanie. Wyjmuje papiery z kosza, przegląda i niektóre wrzuca do szczeliny w ścianie...

Wykorzystano: bajkę braci Grimm "Titelitury" oraz fragment pieśni XI z Księgi Pierwszej oraz z pieśni XVI z Księgi Drugiej Horacego.